

Czyta: #TataMariusz



Artur Zyskowski

Konkurs piękności

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Zwierzęta z małego lasku,
Ranną porą, tuż o brzasku,
Młode i pełne radości,
Przyszły na konkurs piękności.

Wiewióreczka gości wita,
Pokazuje swoje wdzięki:
Modny szal, puszysta kita.
Fajne ma rude spodenki.

Po niej scenę zajął zając,
Swym futerkiem zachwycając.
Kicnął w lewo, kicnął w prawo
I do szatni uciekł żwawo.

Trzecia sarna, prezentuje
Bardzo ładne, smukłe nogi.
Przybyły tłum wiwatuje.
Konkurencja pełna trwogi.

Myszka polna weszła cicho.
Szczery uśmiech, płaskie brzucho.
Zakochany borsuk-malarz
Stworzy dla niej obraz zaraz.

Nagle na wybieg wkroczył ktoś.
Przeogromne ma poroże.
Aż zachwycony krzyknął ktoś:
„Jesteś piękny niczym bożek!”

Jednak ktoś miał brudne nogi
Oraz ubłocone rogi.
Niby ładne, niby schludne,
Lecz po bokach bardzo brudne.



Tego ranka jeszcze wiele
Zwierząt się prezentowało:
Dzik, wilk, kaczka, młode ciele, ...
By wymienić – czasu mało.

Jury zebrało się całe.
Czas na głosowanie mało.
Rozmawiali, się kłócili,
Wnet zwycięzcę ustalili.

A kto wygrał? Wam nie powiem!
To nie ważna wcale sprawa.
Najważniejsze jest w tym bowiem,
Że była fajna zabawa.

Łoś – wielka jego uroda,
Lecz zapomniał po co woda.
Taką oto nauczkę miał:
Się nie umył – konkurs przegrał!

I nie będę w tym przesadny,
Mówiąc szczerze między nami:
Nic to nie da, gdy ktoś ładny,
A ma brudno za uszami!

